

AWIGDOR KACENELENOGEN

ur. 1920; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, rodzina i dom rodzinny, rodzice, życie polityczne, życie codzienne

Rodzice – Izrael i Bracha Kacenelebogen

Tatuś nie był w domu. Nigdy. Ja nie pamiętam, może jeden raz, że tatuś mnie wziął na Krakowskie Przedmieście na spacer. Nigdy mnie nie wziął do *cinema*, do teatru. Nigdy, nigdy. A moja matka była cały czas zajęta. I była mało w domu. Ale ona uczyła się i kiedy przyszedł dzień, *last day*, [ostatni dzień studiów], to jej mówili: „Przyjdź jutro. Napiszesz swoją tezę i dostaniesz ten [tytuł] doktora”. Ale jutro jest sobota, a moja matka nie będzie pisać w sobotę. To jej mówili: „Dobrze, to jeszcze jeden rok”. Ona nie będzie zdawała. No, to jeszcze jeden rok, jeszcze rok. I nie poszła. Za trzy miesiące zawołali ją: „To ty przyjdź teraz”. Przyszła i dostała. Ale ona... sobota to sobota. Nie piszę, nie piszę. U nas w domu nie [włączaliśmy] elektryczności. Była polska *girl*, Polka. Ona mieszkała z nami, ona zrobiła to wszystko, ale nie my. Ale ojciec wszystko zrobił, aby nie w domu. Bo babka też była religijna. To był taki dom religijny i tylko tatuś był niereligijny.

Mój ojciec [nazywał się] Izrael. Mój syn jest też Izrael dlatego. A moja matka była Bronia, ale w paszporcie Bracha. Bracha po hebrajsku to jest *blessing*, błogosławieństwo, Bracha. Mama się nazywała [z domu] Rozenberg. Nie wiem czy [pochodziła] z Lublina, ale wszystko... Urodziłem się 1920 roku w Lublinie. Ona była już w Lublinie. Ile się urodziło w Lublinie, ja nie wiem. Ojciec tak, matka... może tak, może nie. Nikogo [więcej z rodziny matki] nie było. Był brat matki, ja go znałem bardzo dobrze, bo on też przyjechał do Palestyny.

Ojciec [należał] do Bundu. Bundysty to byli takie, które mówili, że kto urodził się w Polsce, żeby żył w Polsce, żeby nie do Palestyny, nie do Ameryki, tylko w Polsce. Ale on był bardzo, bardzo ostry *bundist*. Nie do Palestyny, nie do Izraela, tylko w Polsce. A matka była kontra, że tu nie jest nasza *moledet*, nasza ojczyzna. Ona mówiła: „Żydzi, którzy są tutaj oni nie są Polaki, oni są Żydzi. A Żydzi, żeby żyli w Izraelu, w Palestynie” I ona była cyjonistyczka i w Lublinie była organizacja i każdy *week*, każdy tydzień oni się [spotykali] i robili co można zrobić, żeby pojechać do Palestyny. I były

te puszki... do Palestyny wszystko, do Palestyny, do Palestyny. [Dużo osób z tej organizacji] cyjonistycznej przychodziło do mojej matki do domu. Oni siedzieli tutaj, mówili jak zrobić to, jak zrobić to, jak pojechać do Palestyny, kiedy pojechać, kto pojedzie, kto nie pojedzie. I ona wzięła mnie i siostrę i wszyscy pojechaliśmy do Palestyny.

[Czemu rodzice mieli tak odmienne poglądy polityczne?] Tak to było... On był tu, a ona była tu. Ona była religijna, cztery razy na dzień ona się modliła. A on, Jom Kippur, Rosz Haszana, on idzie do synagogi. Ale tak on się w ogóle [nie modlił]. Tak i tak, i tacy oni byli.

Ojciec pracował w *municipality*, i miał prywatny bank i miał *factory*, fabrykę do margaryna i oleju. I duża, długa i bardzo dobra fabryka. I miał bank, i miał biznes tu, i biznes tam. Drzewa z handlu, dużo, dużo tego... Ojciec był zawsze [poza domem], siedział w innych miejscach. Ja nie wiem gdzie. Może w *municipality*, może w innych miejscach, może w jego biurze w banku, [może] w jego biurze w tym... Nie, nie w domu, nie pamiętam, nie. Ten bank był w Lublinie. Nie pamiętam ulice... Margaryna. Pamiętam, bo mam kartkę taką – Amada, Lublin, Lubartowska 24, Amada. Mam tę kartkę.

Data i miejsce nagrania	2006-11-20, Tel Awiw-Jafa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Katarzyna Grzegorzczak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"